

Wprowadzenie

Do 2004 roku uważałam, że jestem osobą otwartą i postępową, która potrafi oprzeć się pokusie spostrzegania całych grup ludzkich poprzez stereotypy. Wszelkie negatywne poglądy na temat narodów opierałam na wiedzy, którą uważałam za zakorzenioną w *historii*. Tamtego lata dowiedziałam się jednak, jak fundamentalną rolę w całym moim życiu odgrywała dyskryminacja: zdałam sobie sprawę, że nie tylko przez rodziców i dziadków, ale także przez rabinów i nauczycieli zostałam wychowana, by postrzegać Polaków jako wrogów. Studia podyplomowe z judaistyki nie zmieniły tych uprzedzeń, a wręcz je utrwaliły. W tamtym roku stanęłam nad intelektualną przepaścią. Czy pozostać wiernym temu, co *wiem*, czy zaryzykować zakwestionowanie tej wiedzy i destabilizację części swojej tożsamości?

W obecnych czasach szczególne znaczenie przywiązuje się do potrzeby dokonania ponownego osobistego przeglądu swojej wiedzy o Innym. Globalny wzrost etnonacjonalizmów i autorytaryzmu, pandemia COVID-19 i niesprowokowana rosyjska inwazja na Ukrainę zmuszają nas do zastanowienia się, dlaczego utrzymujemy wrogie poglądy na temat Innego. Jeśli chodzi konkretnie o Polaków i Żydów, obecne globalne kryzysy tylko wzmocniły potrzebę ponownej oceny przez nich swojej wiedzy na temat Innego – i samych siebie.

Amerykańska Żydówka

Jestem Żydówką z trzeciego pokolenia urodzonego w Ameryce. Moi przodkowie pochodzą z Imperium Rosyjskiego. Rodzina mojej matki przybyła z Kijowa, obecnej stolicy Ukrainy. Pradziadkowie ze strony ojca przyjechali tu z Poswola (Pasvalys) na Litwie. Po zejściu na amerykański łód obie strony utrzymywały więzi ze Starym Światem poprzez język, praktyki religijne, rodzinę i kulturę. Jednocześnie jednak wszyscy starali się zostać Amerykanami. Podczas gdy w domu rozmawiali w jidysz, *większość z nich* nauczyła się angielskiego na tyle, by posługiwać się nim poza domem.

Posyłali swoje dzieci do szkół publicznych ubrane w nowoczesne amerykańskie stroje i uważali religię za sprawę prywatną.

Wychowałam się głównie na południowych przedmieściach Chicago, w domu identyfikującym się z judaizmem konserwatywnym. Ta tożsamość oznaczała, że miałam poczucie wyższości wobec Żydów reformowanych, a za to czułam się niepewnie wśród Żydów ortodoksyjnych. Bez wątpienia w tej osobliwej wewnętrznej reakcji na Innego Żyda odbijały się spory i antagonizmy odczuwane przez całą żydowską społeczność w USA. Amerykańscy Żydzi spierali się o rytuały, politykę i asymilację. Główną siłą, która nas jednoczyła, był Holokaust - ludobójstwo Żydów zorganizowane przez nazistowskie Niemcy podczas II wojny światowej.

Moja żydowska tożsamość została naznaczona przez dorastanie w latach siedemdziesiątych, kiedy to oficjalni żydowscy nauczyciele, rodzice i dziadkowie w końcu bardziej otwarcie zmagali się z Zagładą.¹ Podobnie jak tak wielu Żydów z mojego pokolenia, jestem produktem po-holokaustowego niepokoju. Wielu nauczycieli przedstawiało „bycie Żydem” przez pryzmat tej tragedii. Przedstawiane przez nich wnioski często się różniły, ale punkt wyjścia zwykle pozostawał ten sam. Moja żydowska tożsamość przekształciła się w świadomość, że gdybym tam była, ja również zostałabym zmuszona do noszenia żółtej gwiazdy. Dla mnie bycie Żydówką oznaczało utożsamianie się z ofiarami Holokaustu, odczuwanie ich cierpienia jako własnego.

Wiele osób z mojego pokolenia dorastało, podejmując decyzje dotyczące przynależności religijnej i kulturowej w oparciu o to założenie. Fotografie głodujących dzieci na ulicach gett i kopce zwłok w obozach kazały nam poszukiwać sposobów żydowskiego przetrwania. Ta wiedza i obrazy łączyły nas jako Żydów i często wpływały na nasze relacje. Z moim przyszłym mężem połączyło nas wspólne pragnienie podróży do Polski. Choć uważaliśmy ją za miejsce opustoszałe i zimne, pragnęliśmy ją odwiedzić. Chcieliśmy poczuć przeszłość, przejść się ulicami, którymi chodzili nasi przodkowie, wyobrazić sobie ból, jaki odczuwali w sercach, gdy wyrywano ich z domów, wyobrazić sobie ich codzienną walkę o przetrwanie w

¹ Amerykańska społeczność żydowska i ogół społeczeństwa amerykańskiego nie wiedziały, jak mówić o Holokaucie w latach powojennych. W 1961 roku Izrael transmitował w telewizji proces Adolfa Eichmanna i zaprosił ocalałych z Holokaustu do złożenia zeznań. To publiczne forum zachęciło ocalałych z całego świata do mówienia o własnych doświadczeniach i pozwoliło ludziom zmierzyć się z Holokaustem jako rzeczywistością. Zob. Michael Rothberg, *Multidirectional Memory: Remembering the Holocaust in the Age of Decolonization* (Stanford: Stanford University Press, 2009), 176.

„polskich obozach śmierci”.² Upagniona podróż do Polski miała nam umożliwić skuteczne opłakiwanie historii swojego narodu. Oboje myśleliśmy o tym jako o ostatecznym doświadczeniu własnej żydowskiej tożsamości. Chcieliśmy udać się w śmierć, aby potwierdzić, że żyjemy. Chcieliśmy obudzić przeszłość, aby dać fundament przyszłości.

Obóz Barney Medintz, 2004 r.

Przewijamy dwadzieścia lat do przodu: Jeff i ja jesteśmy małżeństwem i mamy trójkę dzieci. Wkładaliśmy świadomy wysiłek w stworzenie bogatego żydowskiego życia rodzinnego, więc żydowski obóz letni wydał nam się świetnym doświadczeniem dla naszych dzieci. W 2004 roku pojechałam z Jeffem na obóz Barney Medintz w północnej Georgii, gdzie przez tydzień był wolontariuszem jako lekarz. Pewnego późnego popołudnia Jeff zauważył trzy młode kobiety siedzące przy stole piknikowym, wszystkie w białych fartuchach i bandanach zakrywających włosy. Najwyraźniej pracowały w kuchni. Pracownicy kuchni, często odseparowani od reszty obozowego życia, zwykle znajdowali się na najniższym szczeblu obozowej drabiny społecznej. Inni obozowicze mieli skłonność do ignorowania ich. Jestem niezwykle wdzięczna, że tego wieczoru Jeff tego nie zrobił. Przeciwnie, gdy usłyszał, że mówią po polsku, ciekawość zmusiła go do przedstawienia się.

Ku swojemu wielkiemu zaskoczeniu, dowiedział się, że te trzy młode kobiety studiowały muzykę poważną na polskich uniwersytetach i spędzały teraz wakacje pracując na obozie Barney, żeby zarobić na czesne na następny semestr. Zaproszenie na wieczorek muzyczny w ich wykonaniu dało początek przyjaźni, która wywarła na nas ogromny wpływ. Głęboko życzliwe i pełne szacunku, były w tym niesamowitym momencie, gdy stojąc na progu życia decydujesz, kim się staniesz. Po ponad dziesięciu latach nauki w szkołach muzycznych, wszystkie trzy realizowały teraz inne przedsięwzięcia edukacyjne. Kaja kończyła studia plastyczne, podczas gdy Magda planowała studia prawnicze. Siostra Kai, Julia, studiowała sztuki sceniczne i estradowe w Danii. W przeciwieństwie do większości zagranicznych pracowników, którzy po zakończeniu obozu mieli w planach podróżowanie, te młode kobiety miały nadzieję znaleźć pracę i niedrogie

² Chcę tu jasno stwierdzić, że nazistowskie obozy śmierci nie były „polskimi obozami”. Zbyt często ludzie mówiąc o nazistowskich obozach śmierci używają określenia „polskie” ze względu na ich lokalizację w geograficznych granicach Polski. Jak przedstawię to później, błąd ten miał poważne konsekwencje.

mieszkanie w Atlancie. Zaproponowaliśmy im nasz pokój gościnny, lodówkę i pomoc w znalezieniu pracy.

Co ciekawe, aż do ostatniego dnia pobytu na obozie, zarówno Jeff, jak i ja naiwnie zakładaliśmy, że nasze nowe przyjaciółki są Żydówkami. A przecież fakt, że braliśmy te kobiety za Żydówki, był sam w sobie dziwaczny, biorąc pod uwagę, że jednocześnie (i błędnie) byliśmy przekonani, że w Polsce, tej „ziemi zniszczenia”, nie mieszkają obecnie żadni Żydzi. Najwyraźniej woleliśmy taki dysonans poznawczy niż zaakceptowanie faktu, że Polacy będący chrześcijanami mogliby chcieć pracować w obsłudze żydowskiego obozu letniego, nie mówiąc już o serwowaniu jedzenia żydowskim dzieciom. Według wszystkiego, co słyszeliśmy w naszej własnej społeczności, *wszyscy* Polacy-chrześcijanie to antysemita.

Kiedy zdaliśmy sobie sprawę, że nasze założenie jest błędne, wpadliśmy w panikę: Jak powinniśmy zareagować na fakt, że to Polki i katoliczki? Czy mamy zamknąć drzwi ze strachu, a tym samym zniweczyć możliwość przyjaźni? Czego dokładnie się obawiamy? Z pewnością wiedziały już, że jesteśmy Żydami. Były gotowe nam zaufać. Dlaczego my nie moglibyśmy zaufać im? Emocje zepchnęły nas w przeszłość i kazały nam stanąć twarzą w twarz z zagrażającymi pytaniami. Jak ich krewni traktowali Żydów podczas wojny? Co ich dziadkowie mogli zrobić „naszym”? Czy dzieci dziedziczą „grzechy ojców”? Na szczęście rozsądek powrócił i pomógł nam też odzyskać stabilność. Zmusił nas, żebyśmy sobie przypomnieli, jak one grały muzykę i jak ważne były nasze rozmowy, oraz żebyśmy zobaczyli te trzy Polki jako jednostki, indywidualne osoby. Pozwoliło nam to otworzyć przed nimi drzwi naszego domu. Podczas gdy udało nam się oddzielić nowe przyjaciółki od wyznawanych przez nas stereotypów o ich narodzie, głębszym wyzwaniem będzie zmaganie się właśnie z tym głęboko zakorzenionym negatywnym postrzeganiem Polaków jako całości.

Atlanta, Georgia

Prawie każdego wieczoru po kolacji my, cztery kobiety - trzy naładowane emocjami dwudziestolatki, jedna w średnim wieku – siadałyśmy razem przy stole, aby zagłębić się w sprawy osobiste: chłopaków, narzeczonych, mężów, rodzinę i przyszłość. Ostrożnie unikałyśmy jednak tematu tabu, jakim były stosunki polsko-żydowskie. Aby chronić rodzącą się między nami przyjaźń, wszystkie unikałyśmy terenu, który najbardziej jej zagrażał: sposobu spostrzegania przeszłości. A jednak spod naszych masek przebijało poczucie,

że jeśli prędzej czy później nie zajmiemy się tymi trudnymi sprawami, stracimy niepowtarzalną szansę na prawdziwe zrozumienie siebie nawzajem i siebie samych.

Temat stosunków polsko-żydowskich podczas II wojny światowej pojawił się w trzecim tygodniu ich pobytu, ale nawet wtedy tylko w prywatnej rozmowie na osobności, zainicjowanej odważnie przez osiemnastoletnią wówczas Julię. Stojąc w mojej wąskiej kuchni obie w poszukiwaniu jakiegoś wsparcia oparłyśmy się o przeciwległe kuchenne blaty, gdy Julia odważnie poruszyła temat stereotypów, jakie wielu Amerykanów żywi na temat jej narodu. Nauczono ją postrzegać Polaków jako zaciekle odważnych, bohaterskich w walce i gorących patriotów; widziała swój kraj jako niezwykle dynamiczny pod względem kulturowym i intelektualnym. Konieczność konfrontacji z amerykańskim stereotypem „leniwego Polaka, bezwartościowego ignoranta” była dla niej szokiem. Słyszała o takiej postawie, ale jej doświadczenie wywołało u niej reakcję trzewną. Ta antypolska bigoteria była czymś, co tak dobrze znałam. W tej chwili prawdy drżałam ze strachu i zażenowania. Przyznałam się do naszych okrutnych uogólnień na temat jej narodu i rozpoznałam ból, jaki sprawiają Polakom. Nieśmiało przeszłyśmy do powszechnego wśród amerykańskich Żydów przekonania, że większość Polaków była współwinna zniszczenia przez Hitlera europejskich Żydów. A ja? Cóż, chociaż starałam się to przed nią ukryć, byłam jedną z tych, którzy obrzucali winą i dawali się powodować wyuczonej nienawiści.

Chociaż Julia rozmawiając ze mną na tym trudnym terenie była sama, wiedziałam, że bariera została przełamana dla nas wszystkich. Nie minęło wiele czasu, a byliśmy już w stanie rozmawiać w piątkę, włączając w to Jeffa, o historii swoich rodzin w czasie wojny, a także o swoich poglądach na temat statusu Żydów we współczesnej Polsce. W ciszy wieczoru po raz pierwszy usłyszałam o ich ciotce, która podczas wojny ukrywała trzyletnią żydowską dziewczynkę, o żydowskich korzeniach ich wujka i o polskiej młodzieży, wśród której rodziła się świadomość wkładu, jaki Żydzi wnieśli kiedyś w kulturę ich narodu. Twierdziły, że wielu młodych Polaków odczuwa głód jakiegoś związku z żydowskim dziedzictwem, chwytając się każdego cienia dowodu na to, że mogą mieć żydowskich przodków. Według Kai, w 2004 roku przyznawanie się do żydowskich korzeni było w Warszawie dość modne.

Słuchając tych nowych przyjaciółek, nie mogłam stłumić w sobie głosu wewnętrznego cynika: *To niemożliwe – na pewno wymyślają te historie, żeby podtrzymać nasze zaufanie i przyjaźń.* Wszystko inne mogłam przyjąć za dobrą monetę. Jednak po prostu nie mogłam uwierzyć na słowo, że Polacy

ratowali Żydów podczas Holokaustu i że polska młodzież marzy o odkryciu, że ma żydowskie korzenie! Dawałam wyraz temu, jak dziwne było dla mnie słyszeć to wszystko, ale najgłębsze niedowierzanie trzymałam głęboko ukryte.

Polska, 2005 r.

Nie trzeba było długo czekać, aby przekonać się, jak prawdziwe były opowieści naszych nowych przyjaciółek. Rodzice Kai i Julii, wdzięczni, że przyjęliśmy je pod swój dach i się nimi zaopiekowaliśmy, zaprosili nas w gości do siebie do Polski. Nie tylko mieliśmy zatrzymać się u nich w domu, ale ojciec rodziny, Przemek, nalegał, aby przez cały tydzień być naszym przewodnikiem. Jeff i ja rozmawialiśmy o podróży do Polski od pierwszej randki, więc oczywiście skorzystaliśmy z tej okazji. W marcu 2005 roku, zaledwie siedem miesięcy po pobycie naszych polskich przyjaciółek w Atlancie, podjęliśmy jedyną w swoim rodzaju szansę na zrozumienie Innego, jaką czasem ma się raz w życiu. Czy w Polsce zobaczę inną rzeczywistość niż ta, o której mnie uczono? Ta podróż miała pomóc mi ustalić, czy te trzy kobiety decydując się na pracę w obsłudze wakacyjnego obozu dla Żydów postępowały jak reneгатki, czy jak typowe młode Polki.

Przyjaciółki wzięły na siebie zorganizowanie nam planu podróży. Ani Jeff, ani ja nie zgłaszaliśmy do niego zbyt wielu życzeń poza tym, że chcieliśmy odwiedzić rodzinne miasto dziadka Jeffa, Gdańsk, oraz typowe miejsca turystyczne związane z Holokaustem, w tym warszawskie getto, krakowski Kazimierz i Auschwitz. Kaja zapytała, czy bylibyśmy zainteresowani uczestnictwem w nabożeństwach szabatowych. Tak, *jeśli naprawdę będzie jakieś nabożeństwo*. Czy chcielibyśmy zjeść kolację szabatową z żydowską wspólnotą? Tak, *jeśli żydowska wspólnota naprawdę istnieje*. Upierały się, że w dzisiejszej Polsce żyją Żydzi. Cóż, musiałam to zobaczyć na własne oczy.

Przyjechaliśmy do Polski w piątkowe popołudnie i od razu zaczęliśmy przygotowania do nabożeństwa szabatowego. Po dwudziestu minutach europejskich negocjacji drogowych,³ zaparkowaliśmy przy krawężniku alternatywnego żydowskiego życia na przedmieściach Warszawy: w Beit Warszawa. Powstała w 1995 r. jako liberalna alternatywa dla ortodoksyjnej

³ Ponieważ ani Kaja, ani Magda nie miały samochodu, a poruszanie się transportem publicznym jest czasochłonne, nasze przyjaciółki zaangażowały znajomych swoich i swoich rodziców, żeby nas podwieźli.

Synagoga Nożyków, wspólnota Beit Warszawa przekształciła się w 1999 r. w żydowskie stowarzyszenie kulturalne. W tej nowej synagodze ponad siedemdziesięciu pięciu Żydów zebrało się na wykładzie, piątkowych wieczornych nabożeństwach i kolacji szabatowej! Szczeka mi opadła. W Polsce Żydzi tworzyli nową społeczność - wspólnie modlili się, uczyli i celebrowali żydowskie życie. To odkrycie wprowdziło mnie w zakłopotanie. Moje przyjaciółki miały rację. W czym jeszcze ich prawdy były prawdą? Zastanawiałam się, jak to odkrycie wpłynie na moje rozumienie samej siebie.

Pierwsze spotkanie z ojcem Kai i Julii wzmocniło ten zduszony konflikt. Przemek przedstawił zupełnie inny obraz Polski niż ten, z którym się wychowałam. Biorąc pod uwagę, jak krótki miał być nasz pobyt, wiedziałam, że nie mamy czasu, żeby skradać się wokół tematów tabu na paluszkach. Jeśli chciałam uzyskać odpowiedzi, musiałam być bezpośrednia i zadawać pytania. Zebrałam siły i zapytałam go o relacje między Polakami i Żydami. Ten wówczas czterdziestodwuletni Polak, katolik, z wyższym wykształceniem, oświadczył jednoznacznie, że w Polsce nigdy nie było antysemityzmu!

W świetle mojej własnej wiedzy takie stanowisko było nie do obrony. Był to oczywisty polityczny rewizjonizm. Powstrzymałam gniew i rozmawialiśmy dalej. Przemek przyznał, że w okresie międzywojennym (1918-1939) istniały napięcia między Polakami a Żydami. Jednak ujęcie tego konfliktu w ramy ekonomiczne pozwoliło mu odrzucać antysemityzm jako główny czynnik dzielący Polaków i Żydów.

Zakwestionowałam jego twierdzenie, że antysemityzm w Polsce nie istniał, podnosząc to, co uznałam za oczywistą sprzeczność: „A ‘polskie’ obozy śmierci?” Twarz Przemka, człowieka miłego i łagodnego, przybrała wyraz gniewu, frustracji i bólu. Powiedział dobitnie, że Polacy ani nie wymyślili Auschwitz, ani nie stanowili obsługi obozu. Podkreślił, że w *tych* nazistowskim obozie zagłady zginęło 250 000 Polaków. (Obecne badania szacują liczbę Polaków zabitych w Auschwitz na około siedemdziesiąt pięć tysięcy. Ale to nie zmienia meritum).⁴ To prawda, że pierwszymi osobami uwięzionymi w obozie w Auschwitz przez nazistów byli polscy intelektualiści. To były nazistowskie obozy śmierci, w których także Polacy cierpieli i ginęli. Wstyd przyznać, ale do czasu tej rozmowy nigdy nie zainteresowałam się tym, co działo się z Polakami, gdy naziści przekroczyli granice ich kraju – i nic o tym nie wiedziałam. Byłam pochłonięta wyłącznie tragedią i udręką własnego narodu. Wyrażenie „polskie obozy śmierci” tak

⁴ Jonathan Webber, *Personal Reflections on Auschwitz Today*, w: *Auschwitz: A History in Photographs* (Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, 2004), s. 287.

oburzyło mojego polskiego przyjaciela, ponieważ pokazywało, jak mało rozumiem z II wojny światowej i Holocaustu. Zrównywało Polaków z nazistami w gnębieniu Żydów, jednocześnie zaprzeczając temu, że Polacy sami byli ofiarami.

Wyjechałam z Polski skonfundowana tą nową perspektywą. Punkt widzenia Przemka na polski antysemityzm głęboko we mnie wywołał niepokój, ponieważ podważył moje rozumienie podstawowej *wiedzy* o Żydach. Byłam oszołomiona jego prawdą, którą przedstawił tak przekonująco. Już mi udowodniono, że myliłam się w kwestii obecności żydowskiego życia we współczesnej Polsce. Czy w kwestii żydowskiego życia w dawnej Polsce również mogłam się mylić? Dręczyły mnie pytania: (1) Dlaczego moja prawda tak bardzo różni się od jego prawdy? (2) Czy jest coś w jego prawdzie, czego muszę się nauczyć i włączyć do swojej? (3) Czy moja prawda może być częściowo zbudowana z kłamstw i przeinaczeń? Tak zaczęło się ciągle kwestionowanie edukacji, którą otrzymałam w domu, w mojej hebrajskiej szkole konserwatywnego judaizmu, na zajęciach uniwersyteckich i na studiach podyplomowych, a także poprzez książki i filmy. Uderzyło mnie to, że podczas nauki w Brandeis na kierunku studiów bliskowschodnich i judaistycznych ze specjalizacją w badaniach Holocaustu, a później w Żydowskim Seminarium Teologicznym, nie słyszałam nigdy sposobu rozumienia wyrażonego przez Przemka. Czy słuchałam niewłaściwych ludzi? Czy czytałam niewłaściwe książki lub podświadomie wybierałam ignorowanie części ich przesłania? Zinternalizowana przeze mnie prawda ścierała się z tą przedstawianą przez moich polskich przyjaciół. Szybko zadałam sobie pytanie: „Kto ma rację?”

Polska, 2007 r. i 2019 r.

Aby lepiej zrozumieć współczesne relacje między Polakami i Żydami, w listopadzie 2007 roku ponownie pojechałam do Polski na dwa tygodnie. Goszczona przez Kaję, Julię, Magdę, Beatę i Przemka, przeprowadziłam wywiady z około czterdziestoma osobami zaangażowanymi w odrodzenie polskich społeczności żydowskich. Spotykałam się z urzędnikami państwowymi, żydowskimi przywódcami religijnymi i byłymi księżmi. Rozmawiałam ze znanymi przedstawicielami społeczności żydowskiej. Słuchałam polskich magistrantów i doktorantów zajmujących się historią Żydów, polskich i żydowskich nauczycieli, Polaków pracujących nad stworzeniem nowego Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, liderów

żydowskich studentów, uczestników dialogu chrześcijańsko-żydowskiego, a także Polaków, którzy dopiero niedawno odkryli skrywane żydowskie korzenie swojej rodziny. Wśród osób, z którymi przeprowadziłam wywiady, byli polscy chrześcijanie działający na rzecz wspierania społeczności żydowskiej, która znajdowała się wówczas na etapie samo-odkrywania. Ten krótki, intensywny okres jeszcze bardziej otworzył mi oczy. Obserwowałam, jak polscy chrześcijanie i polscy Żydzi współpracują ze sobą, aby rozwijać lepsze zrozumienie zarówno judaizmu, jak i roli, jaką Żydzi odegrali w historii Polski. Byłam również świadkiem ich wzajemnego wsparcia w odbudowie społeczności żydowskich, zwłaszcza w większych miastach, takich jak Warszawa i Kraków. Całe to doświadczenie - od wytartych ścieżek Camp Barney po brukowane ulice Polski - wpłynęło na moje pragnienie napisania tej książki.

Z biegiem czasu sama książka zmieniała się. Zaczęłam w 2007 roku z wąsko określonym celem poprawy zrozumienia przez amerykańskich Żydów Polski, jej mieszkańców i jej odnowionych pozytywnych relacji z żydowską przeszłością i teraźniejszością. Starałam się nadać kontekst różnym sytuacjom historycznym, które miały miejsce przed XX wiekiem, czyli przed okresem, przez pryzmat którego amerykańscy Żydzi postrzegają polską przeszłość. Czyniąc to miałam nadzieję pomóc amerykańskim Żydom w odrzuceniu zaraźliwych antypolskich stereotypów, które tak łatwo powtarzamy. Podczas gdy wizja ta pozostaje podstawą tej książki, zdałam sobie sprawę z potrzeby poszerzenia podejścia.

Polacy nie są monolitem. Z biegiem czasu większą kontrolę w polityce i popularnym myśleniu zyskała ta bardziej tradycyjna polska perspektywa, wyprzedzając liberalną polską agendę, z którą po raz pierwszy zetknęłam się w 2005 roku. Jak to często bywa, gdy kultury doświadczają dramatycznych zmian, nastąpiła reakcja zwrotna. Tradycjoniści zaatakowali liberalne polskie przebudzenie obawiając się utraty kontroli kulturowej i władzy politycznej. Tradycjoniści przejęli władzę umacniając swoją wizję polskiego patriotyzmu.

Tradycyjnie Polacy utożsamiali polski patriotyzm z przekonaniem, że wszyscy Polacy są dobrzy i bohaterzy. Jednocześnie polski patriotyzm identyfikuje się z bólem związanym ze szczególną przeszłością Polski, przypisując jej rolę najbardziej skrzywdzonego z narodów. W swoim komunistycznym wcieleniu po II wojnie światowej, po tym, jak wymordowano około sześciu milionów Żydów, przywódcy polskich nacjonalistów nadal podtrzymywali ten obraz najbardziej skrzywdzonego z narodów, ignorując szczególną tragedię Żydów.

To wygodne rozumienie „ja” stanie pod znakiem zapytania, gdy po 1989 r. III RP powita erę zmian - otwartości na liberalne zachodnie wpływy kulturowe, polityczne i edukacyjne. Teraz Polacy nie tylko musieli radzić sobie z zachodnim uznaniem i upamiętnieniem ludobójstwa Żydów, ale w 2000 roku Jan Gross zmusił ich do zadawania pytań o polski udział w zagładzie Żydów. W swojej książce „*Sąsiedzi*” Gross szczegółowo opisał mord popełniony przez polskich chrześcijan na Żydach w Jedwabnem. Tym samym naruszył dumny wizerunek oporu wobec hitlerowców, jaki Polacy mieli na swój własny temat. Na korzyść Polski przemawia to, że odbyła się tam otwarta debata. Zaowocowała ona licznymi i konsekwentnymi badaniami naukowymi na temat polskich ataków na Żydów podczas II wojny światowej. Ta zdolność Polaków do uczciwego spojrzenia na swoją przeszłość jest ważną częścią historii, którą tu przedstawiam.

Owoce tej otwartej debaty było otwarcie w 2003 r. Centrum Badań nad Zagładą Żydów. Centrum stawia sobie za cel „przyczynianie się do walki z uprzedzeniami, ksenofobią i antysemityzmem oraz pomoc w tworzeniu społeczeństwa otwartego”.⁵ Budowanie otwartego społeczeństwa wymaga spojrzenia w mroczną przeszłość, aby odkryć niewygodne prawdy. Centrum wkroczyło na grząski teren, koncentrując się na polskich postawach i zachowaniach wobec Żydów podczas Holokaustu. Sięgając do wcześniej nieużywanych polskich archiwów, jego pracownicy rozpoczęli badania nad zaniechanymi tematami, takimi jak polska i żydowska kolaboracja z nazistami, szantażowanie Żydów przez Polaków, polscy donosiciele na Polaków pomagających Żydom, a także rola polskiej granatowej policji w mordowaniu Żydów.

W szczególności badacze z Centrum przeanalizowali reakcję polskiej prowincji na żydowskich uchodźców w ostatniej fazie Holokaustu, czyli w okresie po ostatecznej likwidacji gett przez Niemców. W mniejszych miastach getta były nieszczelne i Żydzi mogli z nich uciec. Jeden z historyków, Andrzej Żbikowski, szacuje, że w okresie ostatecznej likwidacji na wieś uciekło około trzystu tysięcy Żydów.⁶ Choć być może ta liczba jest zawyżona, w mocy pozostaje zadane przez Centrum pytanie: Jak Polacy przyjmowali tych żydowskich uchodźców? Badania wykazały, że mniej niż pięćdziesiąt tysięcy spośród Żydów szukających kryjówki przeżyło. Ten niski wskaźnik przeżywalności wynikał z pożogi niechęci i strachu. Przed

⁵ Centrum Badań nad Zagładą Żydów, dostęp 3 maja 2021 r., <https://www.holocaustresearch.pl>.

⁶ Korespondencja mailowa autorki z Antonym Polonskim, który sugeruje, że szacowana liczba trzystu tysięcy żydowskich uciekinierów jest prawdopodobnie zawyżona.

wojną relacje między Polakami i Żydami w części prowincjonalnych wsi i miasteczek nie były bliskie. Ten brak więzi połączony z polską nacjonalistyczną polityką lokalną został przeniesiony w okres wojny. Badacze ustalili, że miejscowi Polacy uczestniczyli w nazistowskich polowaniach na Żydów, a wielu z nich donosiło na chrześcijańskich pobratymców, którzy pomagali zbiegłym Żydom. Ponadto Centrum zakwestionowało bohaterstwo niektórych oddziałów polskiej Armii Krajowej, które, jak ujawniono, również mordowały Żydów uciekających przed nazistami. Ich badania rzucają światło na mroczną przeszłość, co obecny nacjonalistyczny rząd stara się zablokować.

Poprzez swoje badania, publikacje, seminaria i bazę danych getta warszawskiego, w której skatalogowano i przetłumaczono nieznane wcześniej dokumenty, Centrum Badań nad Zagładą Żydów wywarło ogromny wpływ na debatę poświęconą polskiej tożsamości. Podkreśla ono sprzeczność między powszechnie przyjętą narodową narracją o polskiej pomocy Żydom a dokumentacją ich wiktymizacji przez Polaków. Jego badacze wciąż zadają pytanie, kim byli Polacy w stosunku do Żydów. Rozszerzyli zakres szoku związanego z Jedwabnem, ujawniając jego powtarzalność w różnych miejscach w regionie, a także wyjaśniając różne wersje polskiego antysemityzmu. Fakt, że Centrum pogłębiło debatę publiczną i nieustannie kwestionuje łatwy wizerunek dobrego, bohaterskiego Polaka, złości tych, którzy wierzą w ten pozytywny stereotyp kulturowy, potrzebują go i jego się trzymają.

Zmieniające się czasy: kontratak etnonacjonalizmów

Prawda o Jedwabnem i późniejsze rewelacje Centrum przygnębiła wielu Polaków. Byli gotowi przyjąć promienną wersję polskiego historycznego bohaterstwa i powrotu do upamiętniania Polaków jako ofiar. Konserwatywni nacjonalistyczni politycy podchwycili ten kulturowy szok, podsycając strach, że oto Polacy są po raz kolejny atakowani, tym razem poprzez zniesławianie. Polscy tradycjoniści przywrócili dumne wyobrażenie o sobie. Wynieśli na piedestał historyków oferujących perspektywę apologetyczne, aby przeciwstawić się tym, którzy byli bardziej samokrytyczni w odniesieniu do dwóch głównych tematów: zdrady i przemocy Polaków wobec Żydów podczas II wojny światowej oraz liczby i motywacji tych Polaków, którzy ryzykowali życie, aby ratować Żydów. Ta walka o pamięć o polskiej przeszłości pogłębiła polaryzację zapoczątkowaną

przez Jedwabne. Jednocześnie, wraz z odnowioną siłą kulturową i polityczną, pravicowi polscy nacjonaści postanowili stłumić, powstrzymać i uciszyć głosy Innego, które przedstawiają Polaków w negatywnym świetle, zwłaszcza w odniesieniu do II wojny światowej i Holokaustu. W związku z tym uchwalili tak zwaną „ustawę o Holokauście”, na którą prawica powołała się ostatnio w celu wniesienia oskarżeń o zniesławienie przeciwko dwóm historykom z Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Barbarze Engelking i Janowi Grabowskiemu.

Polski nacjonalizm karmił się wściekłością i strachem, podsycanym przez tradycjonalistów w odpowiedzi na upadek z piedestału spowodowany przez Jedwabne, bez wątpienia stanowi on jednak część globalnego odrodzenia nacjonalizmu i populizmu, które zyskują na popularności poprzez podsycanie w ludziach gniewu i strachu przed spowolnieniem gospodarczym, zagrożeniami dla bezpieczeństwa i utratą suwerenności. W Wielkiej Brytanii doprowadziło to do Brexitu, oderwania się Wielkiej Brytanii od Unii Europejskiej. W Ameryce Północnej - wyniosło Donalda Trumpa do Białego Domu i pozwoliło, aby jego kult osobowości dał iskrę do rozpoczęcia powstania po przegranych wyborach w 2021 roku. W Izraelu, pod rządami Bibiego Netanjahu, rozmowy pokojowe z Palestyńczykami odsunięte zostały na bok i orędowno za aneksją osiedli.⁷ Obecna nacjonalistyczna wersja Polski jest częścią tego globalnego zjawiska.

Ze względu na to wielkie przesunięcie na całym świecie nastąpiła fundamentalna zmiana w dyskursie o relacjach większość-mniejszość, przy czym większość jest opisywana poprzez laurki i afirmacje. Amerykańscy nacjonaści świadomie ignorują złe traktowanie Czarnych i Brązowych przez rząd w przeszłości i obecnie. Polscy etnonacjonaści świadomie ignorują lub przeinaczają aktualne badania, aby przedstawiać przesadzony i zniekształcony pozytywny obraz stosunków polsko-żydowskich podczas II wojny światowej. Aby zjednoczyć swoje bazy polityczne, kampanie w obu krajach podkreślają strach przed najazdem ciemnoskórych uchodźców, czy to z Ameryki Południowej, czy z Syrii. Podobnie jak w Stanach Zjednoczonych i innych krajach, ludność Polski jest głęboko spolaryzowana wobec tego nacjonalistycznego i populistycznego kierunku.

⁷ Steve Hendrix, “As Israel's Longest-Serving Leader, Netanyahu Transformed His Country-and Left It More Divided Than Ever”, *Washington Post*, 12 czerwca 2021 r., https://www.washingtonpost.com/world/middle_east/israel-prime-minister-benjamin-netanyahu-legacy/2021/06/13/aa9b2d7e-c9e8-11eb-8708-64991f2acf28_story.html.

Zmieniające się czasy: Rosyjska inwazja na Ukrainę

24 lutego 2022 r. Władimir Putin narzucił światu nową erę wydając rosyjskim wojskom rozkaz rozpoczęcia niesprowokowanej inwazji na sąsiednią Ukrainę. W tym momencie zmusił świat do konfrontacji z konsekwencjami rosnącego autorytaryzmu. Walka, ostra i szybko eskalująca, między rozwijającą się ukraińską demokracją a głęboko zakorzenionym putinowskim despotyzmem, była atakiem Putina nie tylko na ten kraj i jego mieszkańców, ale pośrednio także na Zachód i jego demokratyczne wartości. Europa nie doświadczyła tak wielkiego fizycznego i politycznego zagrożenia od czasów II wojny światowej. Młoda demokracja Ukrainy zagroziła rosyjskiemu planowi przywrócenia rosyjskich wpływów w krajach byłego bloku sowieckiego - Ukrainie, Polsce, Rumunii, Bułgarii i innych. Historyk Yohanan Petrovsky-Shtern ostrzegął, że:

Dzisiejsi Ukraińcy, zróżnicowani pod względem pochodzenia i przynależności etnicznej, bronią waszych i moich wartości. To znaczy, bronią demokratycznego świata. To jest coś, co musimy zrozumieć. Porażka Ukrainy będzie porażką nas wszystkich. Porażką Unii Europejskiej. Porażką Organizacji Narodów Zjednoczonych.⁸

Poprzez swoją taktykę spalonej ziemi Putin pokazuje, co jest gotów zrobić, aby powiększyć swoją strefę wpływów, stając się rosyjskim Piotrem Wielkim XXI wieku.

Putin spotkał się z powszechnym potępieniem ze względu na swoje lekceważenie prawa międzynarodowego i barbarzyńskie zabijanie ukraińskich cywilów, czy to w domach, w szpitalach, czy w kryjówkach. Reakcja sojuszników z NATO była niezdecydowana. Chociaż szybko zjednoczyli się wokół Ukrainy, wprowadzając szeroko zakrojone sankcje przeciwko Rosji⁹ i wysyłając pomoc wojskową dla armii Wołodymyra Zełenskiego wspieranej przez ochotników, NATO pozostaje niechętne do faktycznego udziału w bitwie o uratowanie Ukrainy, która nie jest członkiem

⁸ Nachi Weinstein, "With Yohanan Petrovsky-Shtern Discussing Russia's War Against Ukraine: The Stakes for the Jews", Seforimchatter, sezon 3, odcinek 37, audio MP3, 45:01, 27 lutego 2022 r. <https://seforimchatter.buzzsprout.com/1218638/10149479>.

⁹ Norman Eisen, Aaron Klein, Mario Picon, Robin J. Lewis, Lilly Blumenthal, Scott Johnston i Charlie Loudon, Brookings Sanctions Tracker, 22 marca 2022 r., <https://www.brookings.edu/research/the-brookings-sanctions-tracker/>.

Sojuszu. Zawsze ostrożne wobec ogromnego arsenału nuklearnego Rosji, NATO stara się zapobiec trzeciej wojnie światowej, która według niektórych już się rozpoczęła.

Jak ta tragedia wpływa na nasze rozumienie relacji polsko-żydowskich, które są tematem tej książki? Odpowiadając na rosyjską wojnę przeciwko Ukrainie, Polacy ukazali światu aspekt narodu polskiego, którego wielu na Zachodzie nie dostrzegało, czy to z powodu stereotypów, czy braku dociekliwości. Współczucie. Życzliwość. Heroizm. Od 7 maja 2022 r. ponad 5,7 miliona Ukraińców uciekło przed brutalnością Putina. Ponad trzy miliony przedostały się do Polski, głównie kobiety i dzieci (ponieważ mężczyźni w wieku od osiemnastu do sześćdziesięciu lat muszą pozostać, aby bronić kraju). Wzrost gospodarczy Polski i znaczna ukraińska populacja licząca tutaj przed wojną (w 2022 r.) około 16% (ze względu na długotrwałe wzorce migracji zarobkowej) przyciągnęły uchodźców, którzy znaleźli bezpieczeństwo w sąsiednim kraju. W obliczu największego kryzysu humanitarnego od czasów II wojny światowej Polska zareagowała cudownie szczerą chęcią pomocy. Podobnie jak w Mołdawii, Rumunii, na Słowacji i do pewnego stopnia na Węgrzech, zwykli ludzie stanęli na wysokości zadania oferując odzież, środki medyczne, ciepłą żywność, transport, a nawet mieszkania. Jednak w Polsce sytuacja jest bardziej intensywna ze względu na samą liczbę uchodźców przekraczających granice. Po zaledwie pięciu tygodniach wojny w samej Warszawie liczba ukraińskich uchodźców przekroczyła 10% populacji miasta liczącej 1,8 miliona osób.¹⁰ W wyniku tego humanitarnego kryzysu Polska znalazła się na linii frontu walki dobra ze złem, a Polacy na naszych oczach zmienili się w bohaterów.

Większość polskich instytucji obywatelskich podjęła się zadania opieki nad uchodźcami. Jest to uderzające, biorąc pod uwagę antyuchodźczą retorykę z 2014 i 2015 r., kiedy to centroprawicowa Platforma Obywatelska (PO) Donalda Tuska zgodziła się, żeby Polska jako państwo członkowskie UE przyjęła kilka tysięcy uchodźców z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Podczas wyborów prawicowa partia Prawo i Sprawiedliwość (PiS) znacznie wyolbrzymiła sytuację, szerząc obawy, że uchodźcy „zaleją” Polskę przynosząc obce wartości i choroby. W rezultacie PiS doszedł do władzy zdobywając 38% głosów. Nie ma wątpliwości, że rasa i religia odegrały kluczową rolę. Nie ma wątpliwości, że rasa i religia odegrały również

¹⁰ Fernanda Pires, “Poland's welcome of Ukrainian refugees comes with challenges,” University of Michigan News, MP3 audio, 3:10, 14 marca 2022 r., <https://global.umich.edu/newsroom/polands-welcome-of-ukrainian-refugees-comes-with-challenges/>.

kluczową rolę, gdy Polska niedawno zamknęła granicę z Białorusią, aby nie dopuścić do jej przekroczenia przez ciemnoskórych muzułmańskich uchodźców z Syrii.¹¹

To prawda, ci ukraińscy uchodźcy są inni. Są w większości biali. Jednak ta biała populacja jest wieloetniczna. Chociaż większość jest prawosławna, 95.000-98.000 z nich to katolicy, Gruzini, Tatarzy i Żydzi. Polacy i Ukraińcy mają długą historię. Przez wieki zamieszkiwali te same ziemie, co czasami prowadziło do przemocy i niechęci. W 1943 roku ukraińscy nacjonaliści wdروżyli politykę czystek etnicznych, zabijając polskich mieszkańców Wołynia. Dążyli do stworzenia „narodowo czystej przestrzeni” na zachodniej Ukrainie, mordując 50.000-60.000 wołyńskich Polaków. Szacuje się, że w czasie II wojny światowej ukraińscy nacjonaliści zabili na Zachodniej Ukrainie 70.000-100.000 Polaków.¹² W XXI wieku Polacy i Ukraińcy pracowali nad przywróceniem dobrych relacji. Jednak rzeź wołyńska „jest nadal silną walutą polityczną w stosunkach między Polską a Ukrainą”.¹³ Dlatego fakt, że dziesiątki tysięcy Polaków niestrudzenie pracują, aby przyjąć ukraińskich uchodźców, jest znaczący. Nie tylko demonstrują oni światu bohaterską stronę Polski, którą Polacy bardzo sobie cenią, a amerykańscy Żydzi chętnie ignorują, ale także pokazali chęć wyjścia poza stereotypowe uogólnienia, aby pomóc ofierze wspólnego wroga. Polacy wiedzą bowiem, że cele Putina nie kończą się na Ukrainie.

W odpowiedzi na wzrost autorytaryzmu w Polsce, globalną pandemię i wojnę Rosji z Zachodem, moje cele z konieczności uległy zmianie. Początkowo skupiałam się na błędnym postrzeganiu przez amerykańskich Żydów polskiej przeszłości i relacji polsko-żydowskich, błędnie postrzeganych także przez samych Polaków. Odkryłam, że czasami obie strony nie rozumiały Innego nie tylko z powodu braku wiedzy, ale także z powodu chęci podeptania Innego w celu wywyższenia siebie. Aby wesprzeć moją analizę, przedstawiam czytelnikom syntezę aktualnych badań nad stosunkami polsko-żydowskimi w połączeniu z różnorodnymi perspektywami polskich chrześcijan, polskich Żydów i amerykańskich Żydów, pokazanymi w wywiadach, które przeprowadziłam w latach 2007 i 2019. Po zakończeniu tego projektu lepiej rozumiem intensywną wiarę Przemka w swoją prawdę i elementy brakujące w mojej własnej wersji. To,

¹¹ Tamże.

¹² Jared McBride, “Peasants into Perpetrators: OUN-UPA and the Ethnic Cleansing of Volhynia, 1943-1944”, *Slavic Review* 75, nr 3 (Jesień 2016): 639.

¹³ Tamże: 632.

co proponuję, jest nową konstrukcją, dzięki której można zrozumieć tę długą i złożoną relację.

Ponowna ocena i rekonstrukcja

Proces ponownej oceny akademickiej rozpoczął się w latach 80. XX wieku, kiedy kilku badaczy wyszło poza swoje kulturowe ramy, aby na nowo spojrzeć na relacje polsko-żydowskie. Polscy aktywiści i intelektualiści zakwestionowali historiografię komunistycznego rządu, poddając powszechnie przyjęte założenia dotyczące przeszłości chłodnemu badaniu naukowemu. W odpowiedzi niektórzy żydowscy historycy Holokaustu pozwolili sobie otworzyć drzwi do szerszego, bardziej złożonego zrozumienia II wojny światowej. Zaczęli kwestionować swoje własne stanowisko pogardy dla Polski i jej mieszkańców.

Odbyły się konferencje na temat stosunków polsko-żydowskich z udziałem Amerykanów, Europejczyków i Polaków. Tworząc znaczący dialog, budowali nowe relacje i rozwijali głębsze zrozumienie. Uczestnikiem tego procesu od jego najwcześniejszych etapów był polski uczony Jerzy Tomaszewski, który tak podkreślał znaczenie tych spotkań: „choć początki były trudne... odniosłem wrażenie, że przynajmniej istnieje w USA grupa żydowskich uczonych, którzy nie różnią się tak bardzo ode mnie i niektórych moich przyjaciół w Warszawie.”¹⁴

W 1984 r. Antony Polonsky zorganizował Pierwszą Międzynarodową Konferencję Studiów Polsko-Żydowskich, która odbyła się w Oksfordzie w Anglii. Z biegiem lat konferencja ułatwiła wprowadzenie historii i kultury żydowskiej do programów nauczania polskich uniwersytetów. Bardziej bezpośrednią konsekwencją było powstanie dwóch stowarzyszeń utworzonych w celu prowadzenia dalszych badań w tej dziedzinie: Instytutu Studiów Polsko-Żydowskich [*Institute for Polish-Jewish Studies*] w Oksfordzie i jego siostrzanej organizacji, Amerykańskiego Stowarzyszenia na rzecz Studiów Polsko-Żydowskich [*The American Association for Polish-Jewish Studies*]. Od 1987 r. te dwa stowarzyszenia co roku publikują zbiór esejów naukowych zatytułowany *Polin: Studies in Polish Jewry* [*Polin: Studia nad polskimi Żydami*].

Tłumaczyła: Dorota Gołębiewska

¹⁴ Jerzy Tomaszewski, korespondencja mailowa z autorką.